

**Pseudonim: Lilia**

### *Za chlebem*

Rok 1936, trzy lata przed drugą wojną światową w XX-leciu międzywojennym przychodzą na świat moi dziadkowie: Marianna Grzywaczewska i Jan Krysztoforski.

Oboje żyli w wielodzietnych rodzinach, co było dość popularne w tym okresie. Moja babcia dorastała na Lubelszczyźnie z ósemką rodzeństwa. Natomiast mój dziadek wychował się z trzynaściorgiem rodzeństwa na Mazowszu. W ich domach doskwierała bieda. Często pomagali w pracach na roli za pieniądze i jedzenie, także w okresie wojny, oraz opiekowali się swoim rodzeństwem. Zmusiło ich to do przemyśleń czy chcą tego samego dla siebie w przyszłości. Tym samym w roku 1952, w wieku 16-stu lat, ruszyli do Żar za wykształceniem. Marianna wybrała klasę o kierunku tkacz oraz dołączyła do Ligi Kobiet potocznie nazywanych „czajkami”.



Jan dołączył do klasy budowlanej. Poznali się na jednej z potańcówek w tym mieście. Od tamtej pory spotykali się ze sobą przez 4 lata. Kiedy pobrali się stwierdzili, że w ich rodzinnych stronach nie ma możliwości na znalezienie dobrej pracy. To zdecydowało, że

dotarli do Łęknicy, gdzie nieopodal dziadek pracował w kopalni węgla. Po paru latach dowiedzieli się od znajomych, iż jest nabór do kopalni miedzi na Dolnym Śląsku oraz istnieje możliwość dostania mieszkania od kopalni. Dziadkowie opuścili Łęknicę i zamieszkali w Polkowicach. Dziadek zaczął pracować w Zakładzie Górniczym „Polkowice”. Uczestniczył także w życiu społeczności miasta, między innymi pomagał w remontowaniu starego kościoła. Ich rodzina stawała się coraz większa, a mieszkanie coraz mniejsze. Udało się załatwić w miejscu pracy wymianę mieszkania na większe w Lubinie.

Cała historia zatrzymała się na moim rodzinnym mieście. Czwórka rodzeństwa mojej mamy wychowywała się w tym samym mieszkaniu, co ja. Moja mama w młodości miała ten sam pokój, który ja zajmowałam będąc dzieckiem. I tak było aż do ich dorosłości. Rodzeństwo mojej mamy założyło swoje rodziny i opuściło dom dziadków. W Lubinie pozostał jedynie starszy i młodszy brat mojej mamy. Natomiast ja z rodzicami niedawno zamieszkaliśmy w domku w Osieku zabierając ze sobą babcię, starając się zapewnić jej dobrobyt, którego zawsze jej brakowało.

Dziadkowie w Żarach



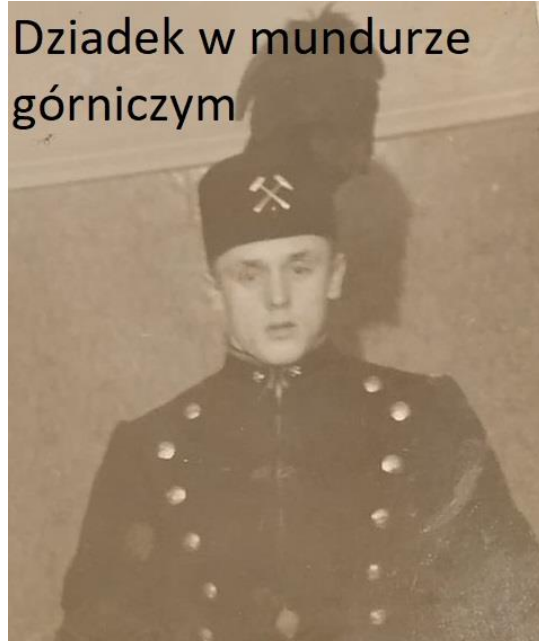
Dzieci Jana i Marianny



Dziadek



Remont Kościoła



„Ja, niżej podpisany, oświadczam, że pracę konkursową sporządziłem samodzielnie, w żadnym momencie nie narusza ona Ustawy o prawie autorskim. Tekst nie był dotąd publikowany ani w inny sposób prezentowany publicznie. Z chwilą przekazania niniejszej pracy do Organizatora, nieodpłatnie przenoszę na niego prawa autorskie”.

**Liliana Cieslik.**